

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH**
(NR 121)
z dnia 2 października 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 121)

2 października 2018 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- informacja ministra spraw zagranicznych na temat zamian organizacyjnych w MSZ;
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czaputowicz** minister spraw zagranicznych, **Konrad Szymański** sekretarz stanu w MSZ, **Maciej Szymański** dyrektor generalny służby zagranicznej, **plk dr hab. Bogdan Grenda** dziekan Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej oraz **prof. Piotr Grochmalski** pracownik naukowy Akademii Sztuki Wojennej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dzień dobry. Witam serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji. Witam ministra spraw zagranicznych pana Jacka Czaputowicza oraz dyrektora generalnego służby zagranicznej Macieja Szymańskiego. Witam panią Karolinę Ostrzyniewską i pana Jarosława Szczepankiewicza. Witam wszystkich przybyłych gości.

Porządek dzienny przewiduje w pkt 1 informację ministra spraw zagranicznych na temat zmian organizacyjnych w MSZ, w pkt 2 zaopiniowanie dwóch kandydatów na stanowisko ambasadora RP – pana Szczepankiewicza i pani Ostrzyniewskiej, zaś w pkt 3 sprawy bieżące.

Pan minister Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym prosić, aby do porządku obrad Komisji dziś lub na następnym posiedzeniu, ale w czasie bieżących obrad Sejmu, włączyć punkt w kwestii wyjaśnienia pana wizyty w Berlinie i rozmowy z panią kanclerz Merkel. Prosiłbym o poinformowanie o ewentualnych ustaleniach, jakie pan zawarł z panią kanclerz Merkel. Opinia publiczna została poinformowana, że państwo rozmawiali na szereg tematów politycznych, nie partyjnych – na temat Unii, budżetu. Chciałbym dowiedzieć się, w jakiej formule to spotkanie się odbyło i jakie były ustalenia. Czy pan, podobnie jak były prezydent Wałęsa, domagał się, żeby i Niemcy, i Unia Europejska prowadziły działalność przeciwko Polsce? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Już odpowiadam. Ma pan prawo złożyć taki wniosek do sekretariatu Komisji. Było to moje spotkanie, jako szefa Platformy Obywatelskiej, z szefową CDU w sprawie szczytu EPP, który odbędzie się w dniach 7–8 listopada w Helsinkach, i polityki personalnej – kandydatów na najwyższe stanowiska. Jeśli pan życzy sobie informacji, to bardzo proszę o pismo do sekretariatu.

Jeśli nie ma innych pytań, oddaję głos panu ministrowi Czaputowiczowi.

Minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, są ze mną osoby związane z reformą służby zagranicznej. Minister Szymański jest na zewnątrz z kandydatami na ambasadorów – panem Jarosławem Szczepankiewiczem i panią Karoliną Ostrzyniewską.

Proszę państwa, dziękuję za spotkanie. Po objęciu stanowiska szefa polskiej dyplomacji w styczniu br. zapowiedziałem reformę służby zagranicznej. Dziś chciałbym podzielić się z Wysoką Komisją moją refleksją wynikającą z 8 miesięcy pracy nad stanem polskiej służby zagranicznej. Chciałbym też przedstawić działania, jakie już podjęliśmy i jakie planujemy, mające na celu poprawę kondycji służby zagranicznej. Swoje wystąpienie podzielię na trzy części. Po pierwsze, powiem kilka słów na temat kadr polskiej dyplomacji, czyli ludzi. Po drugie, przedstawię strukturę i organizację służby zagranicznej, po trzecie, bazę materialną, czyli infrastrukturę.

Sądzę, że wszyscy zgodzimy się, iż służba zagraniczna powinna składać się z profesjonalnych urzędników, którzy w swoich działaniach kierują się interesem państwa polskiego. W okresie przemian, w jakim obecnie się znajdujemy, dyplomacja sięga po osoby spoza służby zagranicznej. Wielu ostatnio mianowanych polskich dyplomatów wywodzi się ze środowiska akademickiego, eksperckiego. Państwo znają te osoby, bowiem stawały one przed Wysoką Komisją przed objęciem urzędu.

Należy dążyć do tego, by Polskę reprezentowali profesjonaliści, którzy dysponują wiedzą nie tylko na temat państw urzędowania. Moja ocena ekspertów, którzy wywodzą się spoza MSZ i pełnią funkcje ambasadorów, jest dobra. Uważam jednak, że w dalszej perspektywie ambasadorzy powinni posiadać pewne doświadczenie i umiejętności warsztatowe dyplomatów. Nastąpiły zasadnicze zmiany, jeśli chodzi o stanowiska kierownicze, zarówno w centrali, jak i na placówkach. Cechą służby zagranicznej jest zmiana. Następuje regularna rotacja. Dyplomaci przebywają 4 lata w kraju i 4 lata za granicą. Kadra się zmienia i jest to związane z cyklicznymi wyjazdami. W zasadzie 1/4 dyplomatów rocznie powinna wyjeżdżać, zaś 1/4 wracać. Co do zasady po 4 latach wszyscy powinni się wymienić.

Jest też element polityczny, który trzeba nazwać gotowością do realizacji polityki zagranicznej rządu i prezydenta. Jest to wymóg każdego urzędnika, który reprezentuje ten rząd, który obecnie sprawuje władzę i jest wyłoniony w wyniku wyborów. Ważne jest, żeby to miało miejsce i to generalnie ma miejsce. Spośród 101 ambasadorów reprezentujących Polskę za granicą 90 objęło lub obejmie swoje stanowiska po zaprzysiężeniu rządu pani premier Beaty Szydło, utworzonego po wyborach jesienią 2015 r.

Jeśli chodzi o stanowiska kierownicze w centrali, mamy 111 stanowisk dyrektorów departamentów i ich zastępców. Zmiany objęły niemal wszystkie stanowiska, przy czym od lutego br., po objęciu przeze mnie funkcji ministra, 52 osoby zmieniły stanowiska. Jest to spowodowane przede wszystkim wyjazdami. Był taki moment, że część osób wyjeżdżała. Nastąpiło także wprowadzenie młodych, profesjonalnych osób na te stanowiska. Jest także aspekt polityczny czy też etyczny. Chcę powiedzieć wyraźnie – na stanowiskach kierowniczych w centrali i na stanowiskach ambasadorskich nie ma obecnie osób, które były na listach współpracowników komunistycznych służb. Nie znaczy to, że w ogóle nie ma ich w MSZ. Jest to element głośny w dyskusjach politycznych.

Przypomnę, że w przygotowanym w MSZ projekcie nowelizacji ustawy o służbie zagranicznej przez pana ministra Witolda Waszczykowskiego, który został przyjęty przez rząd 14 marca 2017 r., znalazł się zapis dotyczący przyjęcia negatywnej przesłanki zatrudnienia w służbie zagranicznej. Chodziło o pracę w służbach i organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego bądź współpracę z nimi. Jak wiemy, ustawa nie jest procedowana, co w pewnym sensie utrudnia działania mające na celu spowodowanie, aby te osoby nie pracowały w służbie zagranicznej. Nie ma formuły prawnej. Z drugiej jednak strony trwa proces wykluczania ze służby tych osób w ramach obowiązujących przepisów.

Jak to wygląda? Kilka lat temu dziennikarze, którzy specjalizują się w sprawach agentury, informowali, że 237 osób zatrudnionych w MSZ to osoby, których nazwiska znajdują się na listach tajnych współpracowników komunistycznych służb. W grudniu 2015 r., a więc po wyborach, w MSZ pracowało 105 takich osób. Są to osoby, które zade-

klarowały, zgodnie z ówczesnymi przepisami, fakt współpracy ze służbami PRL. Obecnie z tego grona pozostało w MSZ 40 osób. Można zastanawiać się, czy to dużo, czy mało. Jeżeli miałyby ich w ogóle nie być, jest to sytuacja niezadowalająca, natomiast w ramach przepisów, które istnieją – chodzi o proces przechodzenia na emeryturę i rezygnowania z pracy – te zmiany należy ocenić jako zasadnicze. Pełną wiedzę na ten temat może mieć wyłącznie Instytut Pamięi Narodowej. Mamy dane dziennikarzy i oświadczenia pracowników MSZ, natomiast IPN ma właściwą wiedzę.

Od początku 2016 r. przyjęliśmy do MSZ 435 pracowników, zaś 417 odeszło. W jaki sposób osoby trafiają do MSZ? 103 osoby trafiły poprzez aplikację. Były to osoby rekrutowane w trybie konkursowym do Akademii Dyplomatycznej. Nabór odbywa się dwa razy w roku. Jest duża grupa kandydatów, ok. 10 na jedno miejsce. Muszą zdać egzamin konkursowy i legitymizować się znajomością dwóch języków, co stanowi pewien problem i zaraz powiem – dlaczego. Te osoby wchodzi w cykl rocznej aplikacji. Są bardzo dobrze wyselekcjonowani i przygotowani do zawodu.

Druga grupa to osoby przeniesione z innych urzędów do MSZ. Obecnie zatrudnionych jest w MSZ 99 takich osób. Zostały one przeniesione z KPRM i innych ministerstw. Przeniesienie w ramach służby cywilnej do MSZ jest możliwe. W drodze konkursów otwartych na stanowiska przyjęto 94 osoby. Absolwenci KSAP to grupa licząca 25 osób. Inni pracownicy to pracownicy pomocniczy zatrudniani na stanowiska tzw. niemożnikowe, np. kierowcy.

Innymi słowy, od momentu wyborów 20% wszystkich pracowników MSZ zmieniło się. Zatrudniamy osoby młode w drodze konkursów do Akademii Dyplomatycznej bądź pochodzące z innych urzędów, bądź zatrudniane w drodze konkursów na stanowiska. Docelowym dążeniem MSZ powinno być, aby główną ścieżką rekrutacji do MSZ był konkurs organizowany przez Akademię Dyplomatyczną. W konkursie, który obecnie trwa, zgłosiło się 200 osób. Jest to mniej niż rok temu, kiedy zgłosiło się 400 kandydatów. Ciągle jednak jest to duża liczba. Najlepsi będą wybrani do aplikacji. Konkursy są organizowane dwa razy do roku.

Z naszych obserwacji wynika, że wystąpiła pewna bariera w pozyskaniu dobrych kandydatów. Jest to warunek znajomości dwóch języków obcych na poziomie zaawansowanym C1. Wśród kandydatów, którzy teraz przystąpili do postępowania konkursowego, byli tacy, którzy bardzo dobrze władali np. językiem chińskim albo arabskim. Potrzeba nam osób ze znajomością tych języków. Jednak znajomość drugiego języka, czyli angielskiego, była nieco niższa niż C1. W tej sytuacji osoby te nie mogły zostać przyjęte. Przeprowadziliśmy pewne analizy i stwierdziliśmy, że te wymagania są wyjątkiem w skali światowej. W większości państw, takich jak Niemcy, Holandia, Szwecja wymagania są określone tak, że znajomość pierwszego języka musi być na poziomie C1, natomiast znajomość drugiego na poziomie B2. W większości zachodnich służb zagranicznych obowiązują takie wymogi. W Polsce wymagania są bardzo wyśrubowane. Analizowałem te kwestie, kiedy pracowałem w Akademii Dyplomatycznej MSZ. Wymagania określone kilkanaście lat temu faworyzowały trzy grupy kandydatów – lingwistów, którzy mieli zaświadczenia i nie musieli zdać egzaminów (teraz jest obowiązek egzaminu), dzieci dyplomatów i absolwentów MGIMO. Według mnie były to grupy, które miały stosowne certyfikaty. Zawsze był problem z prawnikami, ekonomistami. Trudno znaleźć prawnika z dwoma certyfikatami językowymi. Teraz, jak wspominałem, są egzaminy, więc prawnicy również się znajdują.

To jest ważna zmiana, bowiem w ramach istniejących przepisów wystąpiłem z inicjatywą zmiany przepisów wykonawczych do ustawy o służbie zagranicznej, dotycząca wymogu znajomości drugiego języka obcego z poziomu C1 na B2. Oczywiście wymóg dotyczący pierwszego języka jest bez zmian. Spodziewamy się, że doprowadzi to do wzrostu liczby dobrych kandydatów i spowoduje, że nasz system będzie bardziej zbliżony do tych obowiązujących w innych państwach zachodnich. Oczywiście Akademia Dyplomatyczna prowadzi naukę języków.

Obecnie potwierdzoną znajomość co najmniej dwóch języków obcych na poziomie C1 ma 1176 osób, czyli 47% stałych pracowników MSZ. 387 osób, tj. 15%, ma potwierdzoną

znajomość tylko jednego języka. 936 stałych pracowników, tj. ok. 1/3, nie ma potwierdzonej znajomości żadnego języka obcego. Jest to pewien problem.

Proszę pamiętać, że minister spraw zagranicznych kieruje dwoma działami administracji – sprawami zagranicznymi, w ramach których potrzebni nam są dyplomaci, a także członkostwem Polski w UE. Ma to odzwierciedlenie w strukturze i kwalifikacjach pracowników. Część byłego UKIE odpowiada za przygotowanie udziału organów administracji rządowej w pracach różnych ciał UE, za koordynowanie wdrożenia prawa UE do polskiego systemu prawnego czy występowanie przed organami sądowymi Unii. Departament Prawa Unii Europejskiej zajmuje się np. procedurą w ramach art. 7. Ma to odzwierciedlenie w strukturze resortu i w kompetencjach pracowników. Ci pracownicy nie muszą mieć kompetencji dyplomatów. Powinni znać określoną dziedzinę prawa europejskiego dogłębnie. Musimy łączyć te dwie grupy osób.

Wysoka Komisjo, przystąpię teraz do omówienia struktury i organizacji służby zagranicznej, zarówno w centrali, jak i na placówkach. Wiosną br. dyrektor generalny służby zagranicznej powołał zespół do spraw przeglądu i optymalizacji struktury organizacyjnej. Prace zespołu wykazały, że w wielu przypadkach komórki organizacyjne MSZ funkcjonują niejako same dla siebie zamiast koncentrować się na jak najlepszej realizacji priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Pobieźna obserwacja też prowadzi do tego wniosku, ale badania były bardziej pogłębione. Innymi słowy, komórki o charakterze obsługowym, czyli biura, dominują nad komórkami merytorycznymi, czyli departamentami. Należy wzmocnić departamenty, które są solą dyplomacji, odpowiadają za praktyczną realizację polityki zagranicznej, kosztem biur.

MSZ już rozpoczęło przekształcenia. Będą one kontynuowane po wprowadzeniu nowego statutu MSZ. Myślą przewodnią zmian w centrali jest skumulowanie kompetencji rozproszonych między komórkami. Nastąpi przekształcenie Biura Dyrektora Politycznego w Departament Europejskich Działań Zewnętrznych. Jest to odzwierciedlenie dzisiejszego porządku instytucjonalnego w Unii Europejskiej, przywrócenie właściwych funkcji tej komórce. Ponadto planujemy wyodrębnić centrum operacyjne ze struktury Departamentu Konsularnego i przekształcenie go w centrum monitoringu i reagowania. Pozwoli to MSZ lepiej odpowiadać na zadania nałożone na administrację w ustawie o centrum zarządzania kryzysowego.

Przewidziane jest także połączenie Biura Administracji i Infrastruktury oraz Biura Ochrony Informacji Niejawnych z Biurem Archiwum i Zarządzania Informacją. Doprowadzi to do stworzenia komórek organizacyjnych, które będą obejmowały całą problematykę administrowania posiadanymi zasobami materialnymi oraz obiegu informacji jawnej i niejawnej w MSZ. Planujemy powołanie od nowego roku budżetowego centrum obsługi finansowej placówek, które pozwoli, zwłaszcza w przypadku placówek małych i średnich, na większe skoncentrowanie się na działaniach merytorycznych w państwach urzędowania i przesunięcie spraw związanych z gospodarką finansowo-księgową na działającą w Warszawie wyspecjalizowaną strukturę administracyjną. W nowoczesnych służbach zagranicznych tak jest, że rozliczenia delegacji, rachunki nie są sporządzane na małej placówce, jak w przypadku placówek RP, tylko kopie są wysyłane do centrali. Tak jest również w służbie zagranicznej Unii Europejskiej. Jedno centrum finansowe rozlicza cały świat. To byłaby duża zmiana, która odciążałaby placówki od działalności typowo administracyjno-finansowej i pozwoliła na obniżenie kosztów, bowiem osoby pracowałyby w Warszawie. Jest to poważna zmiana, do której trwają przygotowania.

Wysoka Komisjo, analiza przeprowadzona w MSZ wykazała, że poważnych zmian wymaga obecność dyplomatyczna Polski za granicą. Dotyczy to zarówno wielkości obecności, jak i struktury oraz rozkładu placówek i liczebności personelu. Posłużę się danymi historycznymi. W 2004 r., kiedy przystępowaliśmy do UE, mieliśmy 2298 etatów krajowych kierowanych i niekierowanych. To są etaty dyplomatów i pracowników z kraju, którzy wyjeżdżają w delegacje i prowadzą działalność dyplomatyczną. W tym roku mamy ich 1918, czyli 380 mniej niż 14 lat temu. Równoległe wzrosło zatrudnienie w centrali MSZ. Wówczas było 1029 osób, a we wrześniu br. jest 1865 osób. W centrali pracuje o ponad 800 więcej osób, a o 400 mniej pracuje na placówkach.

Jest pewne uzasadnienie dla tego wzrostu. Przyłączyliśmy Urząd Komitetu Integracji Europejskiej (300 etatów), utworzyliśmy służbę ochrony i kontaktu i przekształciliśmy zarząd obsługi w biuro administracji. Uważam jednak, że połowa tych etatów powstała z niczego, bez uzasadnienia. Zarazem MSZ szuka na zewnątrz chętnych do wyjazdu, ponieważ nie jest w stanie tymi pracownikami obsadzić etatów zagranicznych. Są to osoby z innych resortów, z zewnątrz, ze środowisk akademickich.

Gdy mówimy o zagranicy, polska obecność dyplomatyczna jest na poziomie 10-milionowych państw europejskich, takich jak Czechy, Austria czy Portugalia. Daleko nam do Hiszpanii czy do państw wielkiej szóstki. W dalszej perspektywie powinniśmy dążyć do zwiększenia polskiej reprezentacji za granicą, a zarazem do ograniczenia zatrudnienia w centrali. To ograniczenie ciąży na nas, psuje nam kulturę organizacyjną. Tysiąc osób nie zna żadnego języka. Pracują one w biurach, sami dla siebie. Działalność typowo dyplomatyczna jest na drugim miejscu. Taka jest nasza diagnoza, która jest dość krytyczna. Przedstawiam Wysokiej Komisji wyniki analiz do dyskusji, do rozważenia.

Problemem, proszę państwa, jest nie tylko wielkość dyplomacji, ale także struktura czy też rozkład zasobów na poszczególnych placówkach. Zgodzimy się chyba co do zasady, że im silniejsze mamy interesy z danym państwem, tym większa powinna być nasza obecność dyplomatyczna, żeby prowadzić te interesy. Reprezentacja dyplomatyczna powinna odzwierciedlać znaczenie danego państwa dla Polski. Tymczasem analiza wykazuje nadmierną reprezentację personelu na placówkach w Europie, zarówno zachodniej, jak i wschodniej, natomiast zbyt małą do znaczenia, wagi, interesów RP reprezentację w pozostałych regionach świata – Amerykach, także w USA, Azji, Afryce.

Podam państwu kilka przykładów. W Wielkiej Brytanii jest więcej etatów niż w Stanach Zjednoczonych. Oceniamy, że relacje z USA są ważniejsze. W Gruzji mamy tylu dyplomatów, ilu w Indiach. Oceniamy, że Indie to rosnące w siłę państwo, w którym nasze interesy gospodarcze powinny być większe. W Azerbejdżanie jest dużo więcej etatów niż w Nigerii, ważnym państwie afrykańskim, w którym mamy ważne interesy i powinniśmy zwiększać swoją obecność. Obsada ambasady w Portugalii znacznie (kilkakrotnie) przekracza obsadę ambasady w Brazylii. W obu miejscach wymagany jest język portugalski. Brazylia ma większe znaczenie ze względu na pozycję w świecie, potencjał gospodarczy, liczną milionową Polonię.

Rozkład obecności za granicą jest luźno skorelowany z interesami Polski. Z czego to wynika, proszę państwa? Mam radykalnie pesymistyczną diagnozę. Moim zdaniem, rozkład etatów odpowiada chęci dyplomatów do wyjazdów. Tam, gdzie dyplomaci chcą jeździć z rodzinami, jest więcej etatów. Tam, gdzie nie chcą jeździć, choć Polska ma ważne interesy z danym krajem, jest mniej etatów. Ten rozkład odpowiada chęci wyjazdów dyplomatów – Morze Śródziemne, Wschód. Dobrze jest uczyć się z dziećmi angielskiego w Irlandii czy Wielkiej Brytanii. Tam jest bardzo dużo etatów. Co to ma wspólnego z realizacją naszych interesów?

Podjęliśmy się zadania stopniowego przenoszenia etatów w miejsca, gdzie interesy Polski tego wymagają. Ponadto powinniśmy wykorzystywać w większym stopniu pracowników miejscowych, jak czynią to inne służby dyplomatyczne. Często są oni lepiej przygotowani merytorycznie, a zarazem koszt ich zatrudnienia jest niższy niż w wypadku delegowanych pracowników. Oczywiście nie zawsze jest to możliwe.

Ostatni punkt dotyczy infrastruktury. Dzisiejszy stan bazy materialnej naszym zdaniem nie przystaje do wymogów współczesnej dyplomacji. Pracownicy MSZ obecnie rozmieszczeni są w różnych lokalizacjach – przy Al. Szucha, Podwału, Tanecznej. Te budynki są wynajmowane za duże pieniądze. Ponadto utrudnia to zarządzanie instytucją. Pracownicy powinni być skoncentrowani, jeśli to możliwe, w jednym miejscu. Wpłynęłoby to na kulturę organizacyjną. Podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu budowy budynku biurowego na działce, która jest naszą własnością, przylegającej do gmachu głównego. Z jednej strony jest Al. Szucha, z drugiej ulica Lecha Kaczyńskiego. Tam chcemy wybudować siedzibę. W projekcie budżetu na przyszły rok znalazła się pierwsza transza środków na tę inwestycję. Będę wdzięczny państwu posłom za wspieranie dalszych planów w trakcie prac nad ustawą budżetową. Chcemy zacząć budowę na naszym terenie nowoczesnego biurowca, aby nie wynajmować na zewnątrz powierzchni biurowych. Cieszą

nas także plany budowy Pałacu Bruhla, w którym mogłaby się znaleźć reprezentacyjna część. MSZ po przejęciu Pałacu Przeddzieckich przy ul. Foksal przez właścicieli straciło reprezentacyjną część. Byłoby to właściwym uzupełnieniem.

Infrastruktura to także placówki dyplomatyczne. Negatywnym symbolem jest nasza ambasada w Berlinie. Mija 19 lat od momentu pierwszej decyzji w sprawie tej inwestycji. Uprzejmie informuję Wysoką Komisję, że dzięki zaangażowaniu pana premiera Mateusza Morawieckiego rozpoczynamy wkrótce budowę według zatwierdzonego już projektu. Zabezpieczono środki budżetowe na ten cel. Władze Berlina ponowiły zgodę. Można powiedzieć, że w perspektywie kilku lat ambasada zostanie ukończona. 12 września otworzyłem nową siedzibę ambasady RP w Wilnie, w zabytkowym Pałacu Paców. Budynek został odnowiony polskimi siłami i dostosowany do potrzeb nowoczesnej placówki dyplomatycznej. To cieszy.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, reasumując, omówiłem wyzwania, podjęte działania w MSZ w trzech obszarach – kadry (profesjonalizacja, rola Akademii Dyplomatycznej), struktury i organizacji (zwiększenie roli departamentów merytorycznych kosztem biur, wzrost zatrudnienia na placówkach, ograniczenie zatrudnienia w centrali, zmiany obecności polskiej za granicą – zwiększenie obecności na ważnych placówkach), bazy materialnej (siedziba MSZ). Ufamy, że te zmiany przyczynią się do sprofesjonalizowania służby zagranicznej, żeby mogła ona stawić czoła współczesnym wyzwaniom i skutecznie prowadzić politykę zagraniczną Polski. Wraz z dyrektorem generalnym i urzędnikami jesteśmy do dyspozycji Wysokiej Komisji, gdyby były pytania.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyński (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są pytania? Bardzo proszę, poseł Krzakała.

Poseł Marek Krzakała (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, z uwagą wysłuchałem pana propozycji zmian struktury funkcjonowania MSZ. Rozumiem, że jest to swego rodzaju alternatywa wobec projektu nowelizacji ustawy o służbie zagranicznej, który był w zeszłym roku procedowany. O tym, że był zły i szkodliwy świadczy chociażby fakt, że pan minister Witold Waszczykowski stracił funkcję z tego powodu. Miał bowiem krytyczne uwagi do tego projektu. Projekt był rozumiany jako czystka i stanowił ustawę o zwolnieniach grupowych.

Chciałem przypomnieć, że w zeszłym roku mówiliśmy o tym, że w MSZ zatrudnione były 3664 osoby, z tego 94% zostało zatrudnionych po 1990 r. 2/3 z nich nie miało 50 lat. Teza, że szukamy tajnych współpracowników, nie ma uzasadnienia.

Na uwagę zasługuje pana propozycja odnośnie do wymogów językowych na poziomie C1 i B2. W dzisiejszych realiach wydaje się to cenna zmiana. Cieszę się, że wspomniał pan o konkursach. Szkodliwy projekt ustawy wprowadzał tryb bezkonkursowy, pracowników kontraktowych o niesprecyzowanych bliżej kwalifikacjach. Stwierdził pan, że wiedza o współpracownikach służb komunistycznych jest w IPN. Proszę powiedzieć, czy wyjaśniono już sprawę ambasadora w Berlinie o pseudonimie TW Wolfgang. To jest kwestia, którą koniecznie należy wyjaśnić.

Ostatnie zdanie. Życzyłbym sobie, żeby choć jedna osoba, która jest na tej sali, mogła w Berlinie przeciąć wstęgę przy otwarciu ambasady. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyński (PO):

To rzeczywiście bardzo ofensywne życzenie. Pan poseł Długi.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, dziękuję za obecność i przedstawienie koncepcji zmian. Zacznę od ostatniej, może najmniej istotnej sprawy, ale faktycznie należy się korekta. Pan Wolfgang był zarejestrowany jako TW. IPN orzekł, że nim nie był, choć to nie ta instytucja powinna orzekać. Na pewno był zarejestrowany TW Wolfgang. Dlaczego 40 osób podejrzewanych o związanie z dawnymi służbami nadal pracuje w MSZ? Jest szereg możliwości poproszenia tych osób, aby odeszły, bez konieczności czystki, jaką zaproponowano w nowelizacji ustawy, czyli bez wyrzucenia wszystkich

ludzi pracujących w MSZ. Jakie przeszkody blokują usunięcie tych osób z MSZ? Interesują mnie osoby pracujące na merytorycznych stanowiskach.

Moja druga uwaga dotyczy koncepcji zwiększenia naszej obecności kadrowej na placówkach, a zmniejszenia w centrali. Żyjemy w czasach dyplomacji bezpośredniej. Kiedyś kluczowa była rola ambasadora. Trudności w komunikacji powodowały, że decyzje trzeba było podejmować na miejscu. Teraz pan minister może porozmawiać telefonicznie ze swoim odpowiednikiem w innym kraju, albo wsiąść w samolot i odbyć bezpośrednią rozmowę w ciągu kilku godzin. Nie jestem do końca przekonany, czy na pewno musimy zwiększać obsadę kadrową placówek, ani też, że liczba pracowników w centrali powinna zostać zredukowana, kiedy potrzebna jest olbrzymia praca intelektualna, analityczna. Wiemy, że spojrzenie analityczne jest łatwiejsze z poziomu centrali po otrzymaniu informacji z terenu. Jeśli osoba przebywa na placówce, jest na tyle zajęta bieżącymi sprawami, że trudno jest wypracowywać koncepcje strategiczne.

Uważam, że nie jest uzasadnione zmniejszanie zatrudnienia w centrali MSZ, choć należą do ruchu, który uważa, że wszelkie zatrudnienie bezpośrednio przez państwo jest szkodliwe dla obywateli. Chciałbym, żeby pan rozwinął tę koncepcję, dlaczego osłabienie centrali jest tak istotne, tym bardziej że zwiększenie obecności na placówkach oznacza zwiększenie kosztów, choć wynagrodzenia w służbie zagranicznej RP nie należą do ekscytujących. Jest to niewątpliwie praca prestiżowa, zasługująca na duży szacunek. Wynagrodzenie nie jest proporcjonalne do prestiżu, z jakim wiąże się zawód dyplomaty.

Pan minister był uprzejmy powiedzieć, że nasza obecność kadrowa jest porównywalna z krajami dużo mniejszymi. Podał pan przykład Czech. Może to jest dobry wzór. Interesy czeskie w sensie jakości są takie same jak polskie. Być może w liczbach bezwzględnych są różne, bo jesteśmy większym krajem, ale w sensie politycznym liczba nie powinna przekładać się na stan zatrudnienia, oczywiście poza pewnymi obszarami. Zdaję sobie sprawę, że dysproporcje są czasami niezrozumiałe, aczkolwiek rozumiem, że w Wielkiej Brytanii zatrudniamy więcej osób niż w USA ze względu na potrzeby konsularne wynikające z licznej migracji, chyba że pan minister mówił wyłącznie o sferze dyplomatycznej, a nie konsularnej. Zapotrzebowanie na służby konsularne w Irlandii czy Wielkiej Brytanii jest dużo wyższe niż w USA, gdzie ze względów politycznych mówimy o 10 mln Polaków. Aktywnych Polaków jest tam zdecydowanie mniej. Mniej też jest osób wymagających opieki konsularnej.

Chciałbym, żeby pan minister przybliżył tę koncepcję. Nie chciałbym, żeby nasza służba dyplomatyczna, ta krajowa, związała się. Powinniśmy mieć potężne zaplecze urzędnicze, intelektualne, które jest w stanie sprostać bardzo trudnym czasom, jakie przed nami. Konflikt polityczny, jaki mamy wewnątrz kraju, jest oczywiście przeniesiony na zewnątrz, m.in. dzięki panu przewodniczącemu. To wymaga szczególnych prac. Nie chciałbym, żebyśmy pozbawiali się zaplecza intelektualnego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan przewodniczący Tyszkiewicz.

Poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Panie ministrze, chciałbym zapytać o Wschód, bo w pana wystąpieniu jedyne odniesienie do naszej obecności, celów, rozwoju etatowego dotyczyło Gruzji. Myślę, że dość niefortunnie użył pan minister przykładu gruzińskiego jako przeetatyzowania placówki. Mam nadzieję, że to nie oznacza zapowiedzi, że będziemy naszą obecność dyplomatyczną w krajach wschodniego sąsiedztwa ograniczać. Warto podkreślić, że nasze wschodnie sąsiedztwo to przestrzeń interesów strategicznych RP. Trudno przykładać miarę statystyczną, raczej należałoby podkreślać znaczenie dla interesów RP naszej obecności w krajach za wschodnią granicą.

W tym kontekście chciałbym dopytać pana ministra o możliwości zwiększenia liczebności naszych dyplomatów na Białorusi. Nasze służby konsularne wykonują gigantyczną pracę związaną z obsługą ruchu wizowego. Wydają olbrzymią liczbę dokumentów wizowych dla obywateli Białorusi, z czego Polska korzysta ekonomicznie, a dotychczas nie udało się dokonać zwiększenia obsady etatowej naszych placówek konsularnych na Białorusi. Czy pan minister przewiduje w tej mierze jakieś zmiany?

Druga kwestia dotyczy ambasady w Mińsku. Pan minister wspomniał o ambasadzie w Berlinie. Słyszeliśmy zapowiedzi, że jest już działka, że inwestycja jest w planach. Byłoby niesłychanie ważne, aby skonkretyzować zamierzenia, żeby zostały uwzględnione w budżecie i zadaniach MSZ na najbliższy czas, bo to wszak nasz sąsiad. Warto by poczynić istotny postęp w tej mierze.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Panie przewodniczący, czy mogę dodać jedno zdanie? Jakie są plany dotyczące budynku naszej misji przy ONZ w Nowym Jorku, tego wspaniałego historycznego obiektu? Czy on jest w naszym posiadaniu? Jakie są plany MSZ związane z tym budynkiem? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są jeszcze pytania? Jeśli nie, to bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Jacek Czaputowicz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję za te ważne głosy.

Jeśli chodzi o nowelizację ustawy o służbie zagranicznej, to otrzymaliśmy sygnał, że nie jest procedowana, jest w Komisji. Zmiany, które proponujemy, dokonują się na podstawie istniejącej ustawy. Uważamy, że można sporo zmienić w ramach tej ustawy.

Dziękuję za zwrócenie uwagi na właściwy kierunek zmian w odniesieniu do wymagań dotyczących znajomości drugiego języka. Ustawa mówi o dwóch językach, a nie precyzuje, na jakim poziomie znajomość języków musi być. Można to określić w rozporządzeniu.

Chcielibyśmy w najbliższym roku sprawdzić, jak te zmiany funkcjonują w praktyce. One będą dokonywać się stopniowo. Po powrocie danej osoby z placówki, gdzie jest naszym zdaniem zbyt dużo etatów, powołamy etat w kraju. Oczywiście trudno jest przekonać naszych pracowników, że trzeba jeździć do Nigerii, która jest ważnym państwem, czy do Brazylii, a niekoniecznie do Portugalii. Zmiany będą stopniowe. Po wyborach będzie czas na pogłębioną refleksję, co jeszcze trzeba poprawić na poziomie zmian ustawowych. Sprawdzimy, jak działają propozycje przeze mnie zaprezentowane, co wymaga korekt i wtedy, biorąc pod uwagę trendy w innych państwach, dokonamy zmian na poziomie ustawowym.

To byłaby nasza propozycja. Stałem przed dylematem. Z jednej strony nasz projekt skierowany przez mojego poprzednika jest w Sejmie. Projekt ustawy pewne kwestie posuwałby naprzód, np. kwestie dotyczące byłych współpracowników. Z drugiej strony wiem, że projekt nie jest procedowany, że są do niego zastrzeżenia, pewnie uzasadnione. To byłaby nasza strategia działania, jak poprawić ustawę na podstawie doświadczeń zebranych w trakcie wdrażania zmian, o których wspomniałem. Czas płynie szybko. Za rok nastąpi moment podsumowania. W ramach obowiązujących regulacji prawnych można dużo zmienić i personalnie, i strukturalnie.

Profesjonaliści wyłaniania w drodze konkursów to podstawa. Jak znaleźć sposób, żeby znaleźć najlepszych kandydatów na rynku? Jeśli jest dobra sytuacja gospodarcza, mniej ludzi chce przystąpić do administracji publicznej i nie ma kandydatów. Powoli zbliżamy się do tego momentu, tak jest. Do konkursu w ramach Akademii Dyplomatycznej przystąpiło 200 osób, a wcześniej 440. Musimy walczyć o osoby z rynku.

Jeśli chodzi o współpracowników służb specjalnych PRL, to 65 osób w ciągu ostatnich 2 lat przestało pracować w MSZ. Pozostało 40 osób. Posłuchałbym, jakie są metody, żeby te osoby zwolnić. Obowiązuje prawo pracy. To są osoby, które zgodnie z prawem zadeklarowały, że współpracowały z tymi służbami. Sprawa nie jest taka prosta. Zdarzają się osoby, które zadeklarowały współpracę, ale nie ma ich na listach współpracowników. W ich mniemaniu wykonały ustawę, bo kiedyś kontaktowały się ze służbami, ale nie zostały zarejestrowane jako współpracownicy. Z drugiej strony wiemy, że ujawniony zbiór zastrzeżony zawiera nazwiska pracowników MSZ, którzy nie występowali w tych deklaracjach. To jest tryb ustawy lustracyjnej. IPN będzie w trybie ustawy występował, oskarżając ich o kłamstwa lustracyjne.

Dlatego powiedziałem, że pełna wiedza jest w IPN. To jest obowiązek IPN. My mówimy o grupie osób, która zadeklarowała współpracę.

Ambasador w Berlinie nie jest w tej grupie, bo ani nie deklarował współpracy, ani IPN nie podjął żadnych działań, wręcz umorzył postępowanie. Nie chcę tego komentować, tylko mówię o stanie faktycznym.

Pan poseł Długi pytał o centralę i placówki. Gdyby tak było, że przyrost 400 etatów dotyczyłby analityków, to byłoby świetnie. Problem polega na tym, że departamenty jeszcze się skurczyły. Departament Strategii Polityki Zagranicznej nie jest większy. Zwiększyły się struktury administracyjne, obsługowe. Dominują biura, w których pracują osoby bez znajomości języków. Nie są to osoby, które prowadzą działalność dyplomatyczną. Zgodzę się z tym, że następuje postęp technologiczny, są kontakty między decydentami i inaczej powinna wyglądać obsługa dyplomatyczna. To dotyczy Europy. W placówkach europejskich odnotowujemy przerost zatrudnienia. Z ministrami europejskimi kontaktuję się telefonicznie. Sam mogę załatwić sprawy. Ambasada nie jest konieczna. Widujemy się najrzadziej co miesiąc. Azja, Ameryka to zupełnie co innego. Tam powinna być profesjonalna reprezentacja, czego nie mamy.

Co do liczby konsulatów, konsulaty na świecie pełnią funkcję gospodarczą. Konsulaty RP zajmują się wyłącznie obsługą konsularną.

Jeśli chodzi o Wielką Brytanię, to dokonywałem porównań bez uwzględnienia służby konsularnej. I w Wielkiej Brytanii, i w USA jest sporo konsulatów. Teraz otworzyliśmy konsulat w Huston. Chodzi o znaczenie państwa i działalności dyplomatycznej. Wiem, jak pracownicy zgłaszają się do wyjazdów. Każdy konkuruje o Londyn.

Zmiany są potrzebne. Państwa wydają środki na dyplomację proporcjonalnie do swojego budżetu. Mniejsze państwa wydają mniej na dyplomację. Jesteśmy cztery razy ludnościowo większym państwem niż Czechy, a nasza służba dyplomatyczna nie oddaje rangi i ambicji państwa. Można dokonać porównania z Hiszpanią, ale wypadamy bardzo źle.

W okresie poprzednich rządów osoby były zatrudniane na stanowiska pomocnicze, sekretarskie. Z czasem awansowały na konsulów bez znajomości języka. To jest słabo merytorycznie przystosowany zasób kadrowy. Tak to wyglądało. Zmiana powinna nastąpić, żeby zwiększył się udział prawdziwych dyplomatów, którzy jeżdżą na placówki.

Pan poseł pytał także o siedzibę polskiej misji przy ONZ. Byłem tam dwukrotnie. Są prowadzone prace, że przekształcić budynek w instytut kultury. Remont będzie bardzo kosztowny. Rozmowy trwają. Mamy tę sprawę w polu widzenia.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Tyszkiewicza, to Wschód jest dla nas pewną niespodzianką. Tam jest bardzo dużo etatów. W Rosji mamy 52 etaty, chyba najwięcej na świecie, dwukrotnie więcej niż w Ameryce. Na Białorusi jest 21 etatów. Ciągłe słyszymy, że tam brakuje etatów. Jest to dla nas pewna zagadka. Naszym zdaniem etatów jest za dużo. Wiemy, że są wymagania nie tylko naszego resortu. Śledzimy to, ale generalnie uważamy, że tradycyjnie tam się jeździło. Gruzja jest ważna, przyjacielskie państwo. Był tam Lech Kaczyński. Ja tam byłem z wizytą. Opowiadamy się za członkostwem Gruzji w NATO. Placówka liczy 11 etatów. Jest tak samo ważna jak Indie, bo ma tyle samo etatów. Tworzymy też instytut kultury. Działa misja obserwacyjna. Mogę podać Azerbejdżan, gdzie mamy 8 etatów, a 2 etaty są w Brazylii. Proszę państwa, możemy dyskutować. Ocena jest taka, że tam, gdzie można dolecieć tanimi liniami, jest dużo chętnych. Taka kultura się u nas wytworzyła.

Panie przewodniczący, w najbliższym czasie rozpoczyna się budowa placówki na Białorusi.

Poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Czy w przyszłorocznym budżecie są środki na ten cel?

Minister Jacek Czaputowicz:

Są przewidziane środki na ten cel. Budowa się rozpocznie.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są pytania dodatkowe? Pani przewodnicząca Gosiewska.

Posel Małgorzata Gosiewska (PiS):

Panie ministrze, ktoś chyba wprowadza pana w błąd. W etatach, które pan wymienia w Tbilisi, są ujęte etaty misji obserwacyjnej UE czy osób w biurze NATO. Te osoby faktycznie nie są w ambasadzie. Nie wiem, dlaczego kilkakrotnie przywoływał pan przykład Gruzji.

Minister Jacek Czaputowicz:

Sprawdzimy to.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Dziękuję panu dyrektorowi.
Przechodzimy do pkt 2. Chwila przerwy technicznej.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Szanowni państwo, wznawiamy po przerwie posiedzenie Komisji. Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 2. Przypominam, że opiniowanie kandydatów na ambasadorów przez Komisję Spraw Zagranicznych wynika z tradycji. Chciałbym przypomnieć, że przebieg naszego posiedzenia jest transmitowany w Internecie. Prosiłbym o uwzględnienie tych okoliczności w trakcie prowadzonej debaty.

Pan minister chciał zabrać głos, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Mam bardzo nietypową sprawę. Okazało się nagle, że muszę wrócić do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i nie będę mógł reprezentować MSZ w tym trybie, który był zaplanowany. Przed chwilą rozmawiałem z ministrem Czaputowiczem. Prosiłbym Komisję o przychylenie się do wniosku, by rozpatrzyć te punkty na wybranym przez państwa posiedzeniu.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Myślę, że inicjatywa należy do MSZ. Sądzę, pani przewodnicząca, że przychylamy się do tej prośby.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo i przepraszam za zamieszanie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Dziękujemy kandydatom.

W sprawach różnych jest inicjatywa zgłaszana przez panią przewodniczącą Gosiewską. Sekretariat sprawdza, czy goście, którzy chcieli wystąpić, są już dostępni.

Szanowni państwo, przechodzimy do spraw bieżących. Na nasze dzisiejsze spotkanie przybyli płk dr hab. Bogdan Grenda dziekan Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej oraz pan prof. Piotr Grochmalski, którzy chcą państwa zainteresować ofertą studiów skierowaną do posłów. Projekt byłby realizowany przez Akademię Sztuki Wojennej. Bardzo proszę inicjatorów o przedstawienie tej oferty.

Dziekan Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej płk dr hab. Bogdan Grenda:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, wychodzimy z ofertą dla państwa, abyście rozważyli państwo podjęcie studiów organizowanych przez Akademię Sztuki Wojennej. Akademia Sztuki Wojennej jest najwyższą rangą uczelnią wojskową kształcąca nie tylko oficerów od stopnia kapitana do generała, ale również realizującą wyższe kursy obronne dedykowane administracji publicznej szczebla centralnego i lokalnego. W ubiegłym tygodniu rozpoczęliśmy kurs dla wojewodów.

Chcemy zaproponować państwu współpracę. Proponujemy oprócz studiów, które mamy w ofercie dydaktycznej (studia bezpieczeństwa narodowego, wewnętrznego, I, II, III stopnia), ofertę tylko dla państwa. Zajęcia byłyby prowadzone w Sejmie w dogodnym dla państwa terminie. Są to roczne studia podyplomowe. Wiemy, że państwo macie czas limitowany. Szereg zajęć byłoby prowadzonych w systemie e-learning. W ramach oferty proponujemy także wyjazdy do jednostek wojskowych. Proponujemy takie przedmioty

jak bezpieczeństwo międzynarodowe, bezpieczeństwo narodowe, geopolityka i geostrategia, dyplomacja, komunikowanie strategiczne, współczesne zagrożenia bezpieczeństwa, systemy bezpieczeństwa państwa, prawo, wskaźnik bezpieczeństwa ekonomicznego – prognozowanie bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Ostatni element to gra strategiczna. Mamy centrum symulacji, w którym można by rozpatrywać różne scenariusze.

Myślę, że to nie będzie dla państwa bardzo uciążliwe, ponieważ dostosowalibyśmy się do państwa terminów. Studia kończą się uzyskaniem świadectwa studiów podyplomowych. Myślę, że jest to oferta atrakcyjna. Patronat sprawuje MON. Jeśli chodzi o finansowanie, to rozmawiamy w tej kwestii z Kancelarią Sejmu. MON również przeznaczyłoby środki na ten cel. Państwo nie musieliście finansować tych studiów. Jeśli państwo będziecie zainteresowani, zapraszamy.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ze stron państwa posłów są pytania?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Kiedy zaczynają się zajęcia?

Dziekan Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej płk dr hab. Bogdan Grenda:

Pod koniec października. Musi zgłosić się minimum 10 osób.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Rozumiem, że informacje ze strony Akademii będą dostępne w prezydium.

Dziękuję serdecznie. Na tym wyczerpaliśmy porządek obrad.

Zamykam posiedzenie Komisji.